Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 1000 Marek (półrocznie 500 Marek), w Niemczech 80 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie **30 Mk**

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 14. **Kraków, dnia 2 kwietnia 1922 roku.** **Rok XXIII.**

Lepiej późno - jak nigdy!

(W sprawie apolityczności Związków zawodowych).

Tak mówi chłopskie przysłowie, które się prawie zawsze sprawdza. To też sprawa poruszona przez **tow. posła Klemensiewicza w „Prawie Ludu"** z 26 marca chociaż późno, jest jednak mojem zdaniem **jedną z najbardziej aktualnych spraw**, dotyczących i obchodzących klasę pracującą w Polsce. Artykuł p. t. **„Nie wolno dłużej milczeć"** powinien zająć każdego, któremu przyszłość klasy pracującej w Polsce leży na sercu!

Należałem zawsze do tych, którzy zwalczali apolityczność w Organizacyach Zawodowych, wiedząc o tem, że organizacya zawodowa jest nierozerwalną częścią organizacyi politycznej. Wystarczy rzut oka o 25 lat wstecz, aby się przekonać, że matką ruchu zawodowego u nas była Organizacya polityczna, i to nie inna, tylko Polska Partya Socyalistyczna. I dzięki tej spólnej pracy i spólnym wysiłkom, **Organizacye Zawodowe rozwijały się, potężniały i zwyciężały.**

Ten spólny i jednolity front trwał długie lata, nie naruszając ani na chwilę samodzielności Związków zawodowych. **Nikt się nie wstydził tego, że jest socyalistą, był to zaszczyt należeć do Organizacyi i być socyalistą i o socyalizm walczyć.** A że tę walkę można było prowadzić tylko w organizacyach, gdzie się zbierała większość robotników, — a że tym zbiornikiem były organizacye zawodowe, więc samo przez się było zrozumiane, że **tylko Organizacye zawodowe** a nie inne mają **i muszą być szkołą, w której się ma wyszkolić nowe zastępy dla tej wielkiej armii, która ma stanąć do walki o wyzwolenie ludzkości z jarzma i wyzysku i niesprawiedliwego ustroju kapitalistycznego.** I nikomu nie wpadło na myśl, że może być inaczej a nie tak, bo to uważano zawsze za konieczność, której żaden frazes nie zastąpi. Zresztą wystarczy zapoznać się z ruchem robotniczym w Anglii, gdzie były najsilniejsze organizacye zawodowe, a dzięki swojej apolityczności stały się z biegiem czasu bezwładne i mimo liczebności przechodzono prawie do porządku na tymi setkami tysięcy rąk twórczych. I tam robotnicy przyszli do przekonania, że długie lata błądzili i porzucili hasło apolityczności i zabrali się do pracy nad stworzeniem silnej organizacyi politycznej.

A skoro, jak widzimy na przykładzie Anglii, że samo życie zmusiło klasę robotniczą do porzucenia hasła apolityczności w Związkach Zawodowych, nie od rzeczy będzie zastanowić się nad tem, jakim cudem wkradło się to hasło do naszych organizacyj, to hasło, które gdzieindziej z konieczności życiowych porzucono?

A zastanowienia godnym jest sam fakt o tyle, że u nas przecież ruch zawodowy wyrósł z ruchu politycznego a nie odwrotnie, jak to miało miejsce w Anglii. Ale jak się to mówi, że każde zło ma swoje tło, tak i to zło, za które klasa robotnicza obecnie drogo płacić musi, miało swoje tło w byłej Kongresówce. Towarzyszom z Kongresówki, którym nikt nie może i nie śmie zarzucić, że się dla sprawy robotniczej i socyalizmu nie poświęcali, zdawało się tylko, że wysuwając hasło apolityczności czy bezpartyjności w Związkach zawodowych pociągną wszystkich do jednej organizacyi i tem samem wszyscy staną się powoli socyalistami.

Tak się jednak nie stało. Hasło bezpartyjności wyszło od tych, którzy wiedzieli z góry o co im chodzi. A chodziło im o to, aby pod płaszczykiem bezpartyjności mogli uprawiać swoją partyjność i politykę rozbijania jednolitych organizacyj, i to się im częściowo udało. Oto jesteśmy świadkami, że po ledwie trzech letniem istnieniu naszych samodzielnych związków rozpadamy się na różne partye i partyjki, Związki i związeczki, które doprowadzają do tego, że robotnicy stają się obojętni nawet na najbardziej doniosłe i przełomowe chwile! To są skutki, które się mszczą i należy jak najprędzej nawrócić na drogę prawdziwego organizowania mas robotniczych. **Musimy tak jak przez lat dziesiątki śmiało i otwarcie powiedzieć, że nasze Związki są socyalistyczne.** A skoro nimi są, to nie mogą być enperowskie ani chadeckie czy komunistyczne, **lecz muszą być PPsowskie.**

Na to rady niema, i darmo ktoś będzie tłumaczył, że na czele jakiegoś Związku stoi człowiek „neutralny" nie należący do żadnej partyi. — **W klasowych organizacyach socyalistycznych nie powinno być miejsca dla neutralnych.** Bo czy ktoś chce czy nie chce, czy się wstydzi przyznać do socyalizmu i PPS to przeciwnicy i rozbijacze naszych Organizacyj i tak mówią, że nasze Związki są PPesowskie. A skoro tak mówią i piszą nasi wrogowie, to nie widzę powodu do zaprzeczenia z naszej strony. Przeciwnie, **śmiało i otwarcie powinniśmy mówić na każdem zebraniu, że miejsce dla robotnika polskiego jest tylko w szeregach PPS.**

Doświadczenie nas nauczyło, że to co jest zgniłe samo odpada, a co zdrowe zostaje w naszych organizacyach, które muszą by w zupełności socyalistyczne. Niema najmniejszego powodu ukrywania rzeczywistości, której nikt zmienić nie jest w stanie. Nie powinniśmy pozwolić na to, aby na naszym zdrowym organiźmie rozlegały się zarazki rozkładowe. Więc póki czas, należy się zabrać do pracy uzdrawiającej nasze Organizacye.

Zdaję sobie sprawę i z tego, że taka operacya może się odbić na liczebności członków w niektórych zawodach, **ale na jakości nigdy! Walka nie zawsze jest zależną od siły liczebnej; ale zato pewność zwycięstwa zawsze była i będzie zależną od jakości.** Więc i ten strach o chwilowy ubytek członków jest o tyle płonny, że wcześniej czy później robotnicy zrozumieją swoje błędy i napowrót będą zasilać ale już zdrowe i silne kadry — których przewodnikiem będzie Czerwony Sztandar PPS!

Sądzę, że nie będę w tej sprawie odosobniony, że przed Kongresem Zawodowym, który się ma odbyć w maju b. r. w Krakowie, Towarzysze zabiorą w tej sprawie głos i niewątpliwie wskażą drogi, któremi w przyszłości kroczyć należy by przyspieszyć urzeczywistnienie naszych ideałów.

W. Heuberger.

Klerykalne jaskółki
przedwyborcze

Bratni nasz organ „Robotnik" warszawski zamieszcza następujący zasadniczy artykuł:

Wybory zbliżają się — i oto coraz częściej pojawiają się już jaskółki przedwyborcze. Trzeba powiedzieć prawdę, że najgorliwiej do wyborów przygotowuje się reakcya, zasobna w środki pieniężne i wyzyskująca wszystkie swoje różnorodne wpływy. Wśród reakcyjnych zaś żywiołów rej wodzi kler, jakgdyby chciał potwierdzić słuszność zdania, że jest czołowym oddziałem najbardziej wstecznych odłamów klas posiadających. **Kler nasz jest tak rozpolitykowany, jak bodaj w żadnem innem państwie.** O tem świadczy chociażby wielka liczba posłów sejmowych w sutannie, świadczy o tem rola posłów-księży w Sejmie, którzy wszyscy należą do prawicy. — Świadczą o tem zjazdy katolickie, na których nic prawie nie mówi się o sprawach i zagadnieniach religijnych, natomiast w trybie rozkazującym mówi się Państwu, że i jak ma się podporządkować biskupom. Świadczy o tem sklerykalizowanie szkoły i wojska. Świadczy zaciekła agitacya klerykalna, posługująca się wszystkiemi środkami świeckimi, ale zarazem nadużywająca dla celów polityki reakcyjnej kazalnicy, spowiedzi i t. d.

Jednym z przejawów tej agitacyi w zastosowaniu do wyborów jest **świeży list pasterski biskupów polskich.** Biskupi chytrze wzięli się do rzeczy. Jako pierwszą jaskółkę przedwyborczą, wypuścili w świat odezwę o — małżeństwie i rozwodach. Nie piszą jeszcze o tem, o co najbardziej i najrzetelniej im chodzi: o majątkach kościelnych, o zawarciu takiego konkordatu tj. umowy z Rzymem, któryby dał duchowieństwu całkowitą przewagę nad Rządem i nad Państwem. **Na pierwszy ogień idzie sprawa małżeństw i rozwodów.** Biskupi wiedzą, że w ten sposób najłatwiej trafić do umysłów mas chłopskich, zupełnie nie zdających sobie sprawy z roli świeckiego prawa w tej dziedzinie. Liczą w tej sprawie na przesądy, na uczuciowe przyzwyczajenia na siłę tradycyi, która w małżeństwie widzi tylko sakrament religijny. Biskupi więc zręcznie wysuwają tę sprawę, chociaż w rzeczywistości chodzi o daleko ogólniejszy cel: **o panowanie kleru w Rzeczypospolitej, o jego przewagę nad Rządem i Sejmem — nad Państwem.**

Nazajutrz po uchwaleniu Konstytucyi z 17-go marca 1920 r., klerykali ogłosili, że jest **to Konstytucya — heretycka,** albowiem nie czyni zadość wszystkim uroszczeniom wojującego klerykalizmu. Konstytucya nasza zgoła nie jest wolnomyślna: daje ona ogromne przywileje Kościołowi katolickiemu. Ale klerowi tego zamało: kler niezadowolony jest nawet z tych okruszyn równouprawnienia wyznań i wolności sumienia, które w Konstytucyi pozostawiono. Dlatego też kler usilnie dąży do tego, **aby w praktyce te gwarancye konstytucyjne sprowadzić do zera,** aby prawo kanoniczne górowało nad prawem państwowem, a wszechwładza żadnego nie poniosła uszczerbku.

Jest teraz na porządku dziennym zakulisowych, poufnych obrad między Rządem a biskupami sprawa konkordatu. I kler otwarcie powiada, że on konkordat rozumie w ten sposób, iż nie ma to być właściwie umowa, lecz przyjęcie przez Rząd i Sejm wszystkiego, czego biskupi zażądają na podstawie prawa kanonicznego.

Otóż biskupom i wojującemu klerykalizmowi chodzi o to, **aby wybrano taki Sejm, któryby pokornie przyjął taki konkordat, jaki biskupi mu zarzucą.**

Jednakże rzeczywistych swoich celów biskupi nie odsłaniają. Maskują je dbałością o nierozerwalność małżeństwa. **Chodzi im o majątki i panowanie kleru — ale odsłaniają to, rzucając jako motyw agitacyi wyborczej sprawę małżeństwa i rozwodów!**

Wolno oczywiście klerowi bronić swoich interesów i poglądów. Ale gdy biskupi ogłaszają zbiorowy list pasterski, w którym dyktują wiernym, kogo i pod jakimi warunkami mają wybierać — oznacza to nie co innego jak partyjne wystąpienie przywódców klerykalizmu.

List biskupów kończy się następującemi słowami:

„Aby zaś ani na chwilę nie zagrażało katolikom w Polsce niebezpieczeństwo uchwalenia ustaw małżeńskich, przeciwnych prawom kościelnym, wybierajcie na posłów do Sejmu tylko takich ludzi, którzy publicznie przed wyborami złożą wam przyrzeczenie, że do wprowadzenia ślubów świeckich i rozwodów nie dopuszczą".

Biskupi więc chcą być cenzorami sumienia wyborców i kandydatów na posłów. **Chcą na boisko wyborcze rzucić piłkę religijnych zagadnień.** Chcą użyć całego aparatu kościelnych wpływów, aby otrzymać Sejm zupełnie klerowi uległy.

Mówią dziś o „małżeństwie i rozwodach" — aby odwrócić uwagę mas od małżeństwa klerykalizmu z klasą wielkich posiadaczy i od tego faktu, że episkopat nie chce się rozwieść z kościelną i obszarniczą własnością ziemską.

Są to pierwsze zapowiedzi, wskazujące, jak szaleć będzie klerykalna agitacya wyborcza na usługach reakcyi społecznej i politycznej.

Do tej sprawy powrócimy!

Kmiecie przeciwko robotnikom rolnym

Jak wiadomo, dekret rządu Moraczewskiego a następnie ustawa sejmowa o ubezpieczeniu na wypadek choroby zapewniała opiekę lekarską i pomoc finansową także robotnikom rolnym i służbie wiejskiej. Ustawa upoważniała tylko ministerstwo pracy i opieki społecznej do odroczenia ubezpieczenia robotników rolnych na czas późniejszy. Na skutek żądań posłów piastowych enperowy minister pracy Pepłowski odroczył ubezpieczenie robotników rolnych na święty nigdy.

Obecnie zaś zbożna trójca — piastowcy, stapińczycy i klerykali Matakiewicza w komisyi sejmowej przeprowadzili uchwałę

skazującą robotnika rolnego i sługę wiejską w razie choroby na kij żebraczy!

Mianowicie osławieni posłowie myśleniccy klerykał Potoczek i piastowiec Średniawski postawili wniosek o wyłączenie robotników rolnych i służby wiejskiej z ubezpieczenia na wypadek choroby. Zapomniał cesarski chłop Średniawski, jak za młodu był robotnikiem szewskim i ciężko pracował a dopiero wżenił się do majątku. O Potoczku, który głosował przeciwko reformie rolnej, szkoda pisać. Rzecz charakterystyczna, że wniosek taki poparli stapińczycy, którzy w gębie są radykalni i udają obrońców robotników rolnych.

Wszystkim tym „obrońcom" ludu tak się spieszyło, że nie chcieli czekać na wniesienie przez ministerstwo pracy noweli do ustawy o ubezpieczeniu lecz odrazu wykluczyli robotnika rolnego i sługę wiejską z kasy dla chorych.

Rezultat będzie ten, że

w razie wyrzucenia ze dworu chorego parobka koszta leczenia ponosić będą chłopi gmina przynależności!

Tak to wyznawcy przykazań o miłości bliźniego i miłosierdziu chrześcijańskiem postępują, byleby tylko nie narazić na szwank kieszeni kmiecia i obszarnika. Gdy parobek będzie służył u żyda w mieście, to będzie miał opiekę lekarską w razie choroby, gdy będzie u kmiecia, to w razie choroby pójdzie pod kościł żebrać! Bezrolni i małorolni, którzy swoje dzieci posyłają do służby, muszą sobie dobrze zapamiętać to nieludzkie i niechrześcijańskie stanowisko klerykałów, piastowców i stapińczyków. Zbliża się dzień wyborów do sejmu, w którym ci oszuści polityczni powinni ponieść zasłużoną karę.

Stronnictwa chłopskie — piastowcy i stapińczycy mają zawsze na oku interes bogatego kmiecia, mimo iż większość ludności wiejskiej stanowią małorolni i bezrolni, którym też zawdzięczają swe mandaty.

Tymczasem widzimy, że piastowcy popierają kreaturę austryacką na stolcu wojewódzkim krakowskim „ekscelencyę" Gałeckiego, który szykanuje związek robotników rolnych i powołuje się na stan wyjątkowy, ogłoszony przez nieboszczkę Austryę. Jak długo jeszcze będą tolerowane

policyjne metody nieboszczki Austryi wobec robotników rolnych!

Tak jak szlachta przed dziesiątkami lat trzymała chłopa w pańszczyźnie — piastowcy to samo chcą robić z robotnikiem rolnym.

Związek robotników rolnych, którego statut zatwierdziło ministerstwo pracy, nie został dotąd uznany przez austryackiego biurokratę Gałeckiego, gdyż tego nie życzy sobie były drwal Witos, który z rzemyka dorobił się konika i boi się tak dobrze fornala, jak dawniej ks. Sanguszko bał się chłopa. Miejsce szlachciców zajmują wzbogaceni kmiecie.

Robotnicy rolni i służba wiejska musi solidarnie stanąć razem w obronie swych żywotnych interesów.

Bezrolny.

Raj dla chłopów w Rosyi pod rządami komunistów!

Komuniści polscy od czasu do czasu rozrzucają odezwy, bądź gazetki po wsiach, w których włościanom małorolnym, a więcej bezrolnym cuda obiecują, jeśli ich będą słuchać.

Popatrzmyż, jak to w Rosyi komuniści tamtejsze włościaństwo do ruiny doprowadzili i jak je do dziś gnębią.

W Rosyi po objęciu władzy przez komunistów, zwanych bolszewikami chłopi oczekiwali zniesienia wszelkich podatków, jak im to obiecywano. Lecz cóż się okazało? Podatki nietylko że nie zostały zniesione, ale wprowadzono rekwizycyę na żywność, w ten sposób, że zabierano chłopom wszystko, zostawiając jeno po 30 do 45 funtów mąki na głowę.

Zabierano chłopom wełnę z owiec, a jeśli który chłop wełny nie dostarczył lub owce ukrył, to mu wystrzyżono wełnę z kożucha. Cały inwentarz żywy jest spisany przez komisyę aprowizacyjną i chłopu nie wolno na swój użytek bez pozwolenia komunistów, zabić ani świni, ani cielaka, nie wolno mu też nic z inwentarza sprzedać.

Pozatem najbiedniejszych (bezrolnych) zabierano przymusowo do robót państwowych — naprzykład do rąbania drzewa w lesie.

Nijakiej zapłaty nie dawali, jeno trzy czwarte funta chleba dziennie, 10 do 12 funtów kartofli miesięcznie i 3 do 4-ch funtów ryby miesięcznie, często zgniłej i śmierdzącej. To też ludziska uciekali z powrotem do wsi, ale tutaj czrezwyczajka zaraz człowieka aresztowała i wysyłała do gorszej gubernii aby z głodu zdychał.

Wszyscy chłopi, w wieku od lat 17 do 55, podlegają w Rosyi mobilizacyi do robót państwowych. Mobilizacya ta polega na tem, że po zbiorach zabiera się wszystkich zdrowych mężczyzn, wraz z końmi i furmankami, do robót państwowych, przy których płacą jak wyżej powiedziano.

Wskutek tych wszystkich ciężarów chłop rosyjski stara się jak najmniej posiadać, to znaczy sieje tylko tyle, aby wypadło ze zbioru po 45 funtów na każdą głowę rodziny jego. O inwentarz też nigdy nie dba. Ziemia leży ugorem i to jest dziś jedną z przyczyn głodu w Rosyi, gdzie 30 milionów ludzi skazanych jest na śmierć, gdzie matki własne dzieci pożerają.

Chłopi doprowadzeni takim stanem rzeczy do rozpaczy często wybuchają buntem, chwytając za broń. Wtedy komunistyczny rząd wysyła oddziały „czerwonej" armii, która ludność gromadami rozstrzeliwuje, a budynki puszcza z dymem.

W ostatnich czasach rząd bolszewicki wskutek wzrastającego głodu przeraził się własnej polityki w stosunku do włościan i postanowił znieść podatki aprowizacyjne w naturze i zamienić je na pieniądze; ale to nie wiele pomaga, bo głód wziął rozpęd, a chłopi rządowi komunistów nie wierzą.

Tak wyglądają naprawdę rządy bolszewików w Rosyi i tak by wyglądały u nas, gdyby komuniści górę wzięli.

Ale o to niema obawy, bo nikt przecież bredni komunistycznych poważnie nie traktuje: nikt nie pragnie u nas, za wyjątkiem garstki agentów rosyjskich — „raju" bolszewickiego, jaki zaprowadzili w Rosyi.

Obrady Sejmu

Po przerwie spowodowanej klero-endecką nagonką na rząd Ponikowskiego, gdy ten się na nowo ukonstytuował pod prezydenturą tegoż Ponikowskiego — odbyło się pierwsze posiedzenie we wtorek ub. tygodnia. Głównym punktem była mowa prezydenta Ponikowskiego, w której ten przedstawił program działalności nowego rządu. Program ten nie zawiera niczego nowego ani nadzwyczajnego, lecz wskazuje w każdym razie na poprawę stosunków w państwie i wzrost zaufania zagranicy do Polski.

W przemówieniu swem dał zapewnienie, iż rząd stanowczo nie cofnie się przed wniesieniem sprawy wileńskiej na pełną Izbę, aby raz wreszcie skończyć ze skandalem spowodowanym przez klero-endeków!

To też obrady ostatniego tygodnia toczyły się pod znakiem **sprawy wileńskiej**. Towarzysze przypominają sobie, iż klero-endecy dla swoich samolubnych celów partyjnych nie wahali się rozbić uchwałę Sejmu wileńskiego, co do włączenia ziemi wileńskiej do Polski. Chcieli oni to uczynić pod najrozmaitszymi zastrzeżeniami — choć wiedzieli dobrze, że położenie międzynarodowe Polski nie pozwala na inne stanowisko rządu i Sejmu, jak tylko na włączenie Wilna, jako części Polski rządzonej pewnym statutem! Nie wahały się warchoły klero-endeckie do rozbicia rządu, aby tylko przy tej sposobności dostać — choćby na czas wyborów — rządy w swoje ręce! Ale Sejm nie poszedł na lep tej bezczelnej, partyjnej polityki endeckiej. Rząd przeprowadził włączenie Wilna i ziemi wileńskiej zgodnie z potrzebami Polski.

Endecy, jak pudle zlane wodą, z nosami po sam pas opuszczonymi musieli ustąpić i akt wcielenia Wilna do Polski odbył się niezwykle uroczyście na posiedzeniu Sejmu z dn. 24 marca. Od tej chwili Wileńszczyzna stanowi nierozdzielną część Państwa Polskiego.

Przeciw polytykowaniu generała Hallera. — W jednym z poprzednich numerów pisaliśmy o wystąpieniu p. Hallera przeciwko rządowi — w sprawie Wileńszczyzny. W sprawie tej na posiedzeniu Sejmu z dn. 21 bm. posłowie Barlicki, Stapiński, Dębski i Woźnicki wnieśli interpelacyę do ministra spraw wojskowych w sprawie bezprawnego wydania dnia 5-go marca odezwy w sprawie wileńskiej przez generała Józefa Hallera. Interpelacya zarzuca generałowi, że występuje przeciw własnemu rządowi w imieniu obywatelskiego komitetu obrony państwa, który już dawno jest zlikwidowany i który zresztą miał charakter bezpartyjny, a nikomu nie wolno używać jego firmy dla agitacyi partyjnej. Fundusze tego komitetu, powstałe z grosza składkowego, przeznaczone były na obronę kraju i na pomoc dla ofiar wojny, a tymczasem wydano kosztem tego komitetu odezwy, które kosztowały prawie ćwierć miliona marek.

Interpelanci zapytują rząd:

1) czy wiadomo mu o powyższem bezprawnem postępowaniu generała Hallera i o marnowaniu grosza publicznego na agitacyę partyjną,

2) co zamierza uczynić, aby na przyszłość zapobiec takim nadużyciom,

3) czy zamierza pociągnąć do odpowiedzialności gen. Hallera.

Mamy nadzieję, że p. Haller dostanie należytą odprawę! A jeżeli czuje chęć do polityki, niech złoży mundur! Co prawda wojsko nie wiele na tem straci a „polityka" jeszcze mniej zyska — ale nie można w żaden sposób dopuścić, aby p. generałowie czy oficerzy pobrzękiwali szabelką i bawili się w politykę!

Towarzysze! Rozpowszechniajcie „Prawo Ludu".

Z KRAJU

TRZEBINIA. Dnia 21 marca odbyło się Wielki Zgromadzenie robotników **Huty cynkowej w Trzebini.** Wielka sala Domu robotniczego nie mogła wszystkich pomieścić, wobec czego wielu słuchaczów zapełniło korytarze i boczne wejścia. Przedmiotem obrad była sprawa mającej się odbyć konferencyi z dyrekcyą, oraz wydalanie robotników z Huty. — Sprawy te omawiali towarzysze **Wróbel, Dymek, Adamczyk, Szybalski** i wiele innych, poczem uchwała zapadła, aby niedopuścić do wydalania robotników, a to tembardziej, że wiele z nich po 13 latach pracy zdrowie w tej Hucie straciło. Następnie tow. zajęli się p. Stępniem, który w samej Trzebini, a szczególnie na odbywających się Zgromadzeniach nic do zarzucenia niema tak delegatom jakoteż ogółowi, natomiast jeździ po zgromadzeniach kudłatych, a szczególnie w Jaworznu prawi najrozmaitsze bajki i oszczerstwa na tow. trzebińskich. — Toteż towarzysze z Jaworzna polecili go specyalnej opiece tow. z Trzebini, którzy też na tem właśnie zgromadzeniu **wyjechali z wielką paradą na Stępniu,** przyczem nie obeszło się bez komicznych momentów. Następnie tow. Szuwara w dłuższem przemowieniu wyjaśnił znaczenie Kasy chorych dla robotników, oraz wskazał na sposób głosowania do Rady Kasy. Przewodniczący tow. Dymek ze śpiewem Czerwonego Sztandaru zamknął to niezwykle liczne zgromadzenie.

Hutnik.

SZCZAKOWA. Z ruchu robotniczego. Dn. 23 marca b. r. odbyło się w Szczakowej na „Poczekony“ zgromadzenie liczące przeszło 500 robotników, przeważnie z fabryki cementu, jak i z Huty szkła. — Zgromadzenie zagaił tow. **Jamroz** Michał, którego wybrano na przewodniczącego, na sekretarza zaś powołano tow. **Stańczyka,** poczem przewodniczący udzielił głosu tow. **Szuwarze,** który w dłuższem przemówieniu wskazał na warcholstwo i rozbijanie naszych organizacyj przez różnych Kabałów i spółka. Tow. Szuwara przygwoździł tę całą kampanię w sposób wprost przygniatający, tak że mało brakowało, aby paru z tej szajki rozbijaczy znajdujących się na sali tow. szczakowscy nie wyrzucili za drzwi. Następnie zabrał gołs tow. **Grohs,** oświetlając sprawę Kasy chorych i ważność tej instytucyi dla robotnika, poczem wyrzucony za kradzież z partyi PPS p. Forst próbował złagodzić oskarżenie rzucone przeciw niemu przez mowców, ale jakoś to nie szło. Prawdę i to wobec świadków wywracać do góry nogami jest rzeczą niemożliwą, to też kobiety zgromadzone na tej sali dały to odczuć p. Forstowi. — Musimy również zaznaczyć niezwykle charakterystyczny moment, jaki zaszedł na tem Zgromadzeniu. Mianowicie Forst przed paru tygodniami chwalił się, że „pogrzebie“ Czerwony Sztandar. Trzeba było widzieć jak między innemi i tow. **Jarski** wobec Forsta tę nikczemną zdradę scharakteryzował, mówiąc, że **za mały jesteś i za niegodny, aby znajdować się tam, gdzie są robotnicy z pod tego Sztandaru.** Przygniatające to były słowa, proste i szczere, a zarazem przejęte gorącą miłością dla sprawy robotniczej. To też Forst okryty rumieńcem wstydu odszedł jak zmyty. Nakoniec tow. Jamroz okrzykiem: **„Niech żyje PPS“, „Niech żyje organizacya rob. Szczakowy“** i z pieśnią Czerwonego Sztandaru zamknął to wprost imponujące zgromadzenie.

Robotnik ze Skały.

SIERCZA. Bardzo często przechodzą przez naszą gminę bezrobotni żołnierze zdemobilizowani i chorzy, którym zakonnice tutejsze nie udzielają ni żadnego wsparcia, ni kawałka chleba. Jedna jest właścicielka, która nieco litościwiej spogląda na nieszczęśliwych. Niestety, rządca, który zarządza jej majątkiem, z powodu ustawicznej nieobecności właścicielki, współzawodniczy z zakonnicami w znęcaniu się nad biednymi. Podczas zawiei śnieżnej tej zimy biedną dziewczynę wracającą ze szpitala boso i prawie że nago w nocy wypędził z domu, nie krępując się żadnymi względami ludzkimi!

My obywatele Sierczy wprawdzie nie jesteśmy zamożni, lecz każdego podróżnego i najbiedniejszego przyjmujemy i zajmiemy się biednymi dając im pomoc i lekarstwo. Siostry zakonnice nigdy jeszcze nie użyczyły koni do odwożenia chorych do szpitala, gdy tymczasem p. Perberger w Klaśnie koni dla biednych nigdy nie odmówił, choć nie jest zakonnicą, która z obowiązku musi być litościwą!

Komitet miejscowy PPS.

Z Wieliczki

CZYSTE POWIETRZE! Niejaki **Władysław Węgrzynek,** wyrzucony z PPS za czyny niehonorowe, przeszedł obecnie do tak zwanych „niezawisłych socyalistów“. Jest to gromadka wyrzutków z naszej Partyi, których albo już wyrzucono za ich krecią rozbijacką robotę, albo którzy mieli być wyrzuceni za takie lub inne postępki. Węgrzynek będzie więc cenną ozdobą tego wonnego budżetu rozbijaczy organizacyj robotniczych. Z tą chwilą jednak nie śmie brać udziału w naszem życiu partyjnem, a towarzysze mają z nim zerwać wszelkie stosunki partyjne. Trzeba raz oczyścić ziarno we Wieliczce, dla rozbijaczy nie ma miejsca w PPS!

Przegląd polityczny i społeczny

BUDŻET NA ROK 1922. Rada ministrów otrzymała rojekt budżetu na rok 1922. Z projektu tego wynika, że największe wydatki pochłaniają koleje, dalej idzie wojsko, skarb, oświata i t. d. Podkreślić należy, że gdy dotychczas wydatki na oświatę zajmowały w budżecie jedno z ostatnich miejsc i wynosiły 2, 3 do 4 proc. całego budżetu, obecnie zajmują one **jedno z pierwszych miejsc i wynoszą 10 proc. bużetu zwyczajnego, a 3.6 proc. budżetu nadzwyczajnego,** przeciętnie zaś 8.5 proc. wszystkich wydatków państwowych. Jest to bardzo dodatni objaw, który świadczy pochlebnie o działalności Ministerstwa oświaty.

408 POSŁÓW LICZYĆ BĘDZIE SEJM POLSKI. Mianowicie komisya konstytucyjna pod przewodnictwem posła Rataja w drugiem czytaniu załatwiła ustalenie okręgów wyborczych. Ogólna liczba mandatów wynosić będzie 408. — Podkomisya ustaliła liczbę mandatów na 400. Ponieważ komisya postanowiła przydzielić po jednym mandacie miastom Warszawie, Krakowowi, Lwowowi, Poznaniowi, Białemustokowi, Iłzy, Rzeszowowi i Łodzi, ogólna liczba mandatów została w ten sposób określona na 408.

KOMISARZE SOWIECCY A GŁÓD W ROSYI. Ze Sztokholmu donoszą pismom francuskim, że przedstawiciel Szwecyi w berneńskim biurze międzynarodowym pracy, Nilson, wystosował list otwarty do dr Nansen'a, protestujący przeciw rozrzutności rządu sowietów, utrzymującego wielką armię czerwoną i delegatów handlowych zagranicą, którzy żyją w przepychu, wywożą olbrzymie ilości złota w celu propagandy i zakupują materyał wojenny zamiast wspomagać zgłodniałą ludność.

CENY W MOSKWIE. Ceny rynkowe w Moskwie: mąka żytnia 2,100.000 pud (16 kilogramów), funt (400 gramów) mięsa wołowego 120.000, funt cukru 300.000, masła 340.000, soli 20.000, surogatu kawy 80.000.

Z ruchu socyalistycznego

W SPRAWIE 1-GO MAJA. Z Amsterdamu donoszą, że Związek syndykatów robotniczych wystosował odezwę do robotników całego świata z wezwaniem do masowych demonstracyj w dniu 1 maja. Odezwa przewiduje szereg postulatów mających służyć za hasło demonstracyj: stabilizacya waluty, planowy rozdział surowców, socyalizacya ziemi i środków produkcyi.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCYA SOCYALISTYCZNA. Dnia 25 lutego odbyła się we Frankfurcie nad Menem międzynarodowa konferencya socyalistyczna. Na konferencyę tę przybyli liczni delegaci Anglii, Francyi, Niemiec, Belgii i Włoch. Na pierwszem posiedzeniu uchwalono dwie rezolucye, z których jedna tyczy konferencyi genueńskiej, a druga kwestyi rozbrojenia. Pod obrady bowiem konferencyi w Genui będą musiały wejść kwestye, dotyczące spłacenia długu przez Niemcy i sprawa odbudowy Rosyi. Obowiązkiem Niemiec jest wedle uchwały, powziętej na tem posiedzeniu, natychmiastowe spłacenie długu, odbudowanie wyniszczonych prowincyj francuskich i belgijskich i zmazać przynajmniej w części szkody, wyrządzone podczas wojny. Zwrócono również uwagę na położenie w Rosyi, i zjazd domaga się, aby proletaryat całego świata udzielił pomocy Rosyi. Druga rezolucya porusza kwestyę rozbrojenia. Sprawa ta była już obszernie omawianą na międzynarodowym kongresie metalowców, gdzie poruszano cały szereg represyj, mających zdusić dążenia wywołania wojny. I tak akcyę przeciwpaństwową w razie zbrojeń miał pochwycić w swe ręce związek marynarzy wszystkich państw. Podobne stanowisko zajął zjazd frankfurski, z tą jednak zmianą, iż zwalczanie wojny

Sercem i mózgiem

Kazimierz Czapiński, poseł na Sejm ustawodawczy: „Czarna ofenzywa“. Wydane nakładem księgarni Robotniczej w Warszawie i Ludowego Spółdz. Tow. Wydawniczego we Lwowie 1922.

Poseł tow. Czapiński postarał się w swojej książce p. t. **„Czarna ofenzywa“** o wykazanie zgubnych zamachów Kościoła, prowadzących do podporządkowania swoim interesom interesów tak państwa, jak i społeczeństwa, a dążących do tego głównie trzema drogami. Po1) przez podporządkowanie polityki państwowej tak wewnętrznej, jak i zewnętrznej, właściej swojej polityce papieskiej, po 2) przez opanowanie spraw kulturalnych i szkolnych, po 3) przez opanowanie ruchu społecznego.

Za punkt wyjścia do dalszych rozważań na ten temat wziął tow. Czapiński bardzo trafnie i szczęśliwie rezolucye Zjazdu katolickiego, który się odbył w Warszawie we wrześniu ubiegłego roku i którego prawdziwe, chociaż maskowane starannie oblicze, ukazuje nam autor z wielkiem znawstwem i dokładnością.

„Oto — pisze w zakończeniu — prawdziwa treść nowoczesnego ruchu klerykalnego. Oto istota ostatniego Zjazdu katolickiego. Tam się zawarło szlachetną spółkę kleru rzymskiego z kapitalizmem i obszarnictwem. **Postać Chrystusa postawiono na straży gszeftów obszarniczych i paskarskich.**

Mobilizacya i ofenzywa reakcyi — przeciwko **niezależności państwa, przeciwko kulturze, przeciwko prawdziwej demokracyi, przeciwko ruchowi robotniczemu.** Taka jest rola klerykalizmu w Polsce, takim też był Zjazd katolicki w Warszawie.“

A teraz słów parę o języku i sposobie pisania tow. Czapińskiego. Bardzo widocznie ma gorące serce ów zawsze spokojny i chłodny poseł i bardzo widać ukochał sprawę narodową, skoro pisząc o polityce papieży wobec Polski, użył takich oto gorących i lękiem przepojonych słów, człowieka ogromnie o coś stroskanego:

„Dlaczego Polska nie ma poświęcić swych sił dla zawierania unii pomiędzy Rzymem a opustoszałą cerkwią rosyjską? Wprawdzie ta **straszliwa** polityka rzymska na wschodzie już raz wpędziła Polskę do grobu, ale co to szkodzi? Polska może zginąć — byle Rzym trwał!“

Ale widać wiedząc o tem, że serce w małem teraz jest u ludzi poszanowaniu i małe ma na świecie znaczenie, poszukał także rozumowych racyj i dowodów i to właśnie nam podziwiać trzeba niemało, jak ten człowiek, którego uczuciowości daliśmy powyżej dowody, zamienić się potrafi w ciągu dalszym w zimnego i aż do nieprzyzwoitości spokojnego i trzeźwego uczonego, którego nic poza wydobyciem prawdy nie obchodzi, który niczego nie pożąda i nie oczekuje, jak tylko nadejścia sprawiedliwości.

I tak lubować się możemy chłodem i pewnością takiego np. rozumowania: „Teologia jest apologią, t. zn. obroną zgóry powziętych założeń, czyli, że nie jest swobodnem badaniem, a więc nie jest i nauką!“

Ani jednego słowa odjąć, ani jednego dodać nie można, wszystko jest tutaj ważne i konieczne, wszystko jasne i rozumne! Niezmierna prostota języka i jasność stylu, przy naukowej zwięzłości treści, wreszcie niesłychanie dobitny sposób dowodzenia i przekonywania przyczyni się bezwzględnie do spopularyzowania tej doprawdy że **sercem i mózgiem** napisanej książki i dlatego sądzę, że wszelkie dalsze słowa zachęty będą tutaj rzeczą zbędną.

Straci najwięcej ten, który książki tej nie przeczyta!

Biblioteki robotnicze — obowiązkiem waszym i interesem waszych członków pilnym i bardzo ważnym jest postaranie się o nią natychmiast!!

Na zakończenie jeszcze sprawa, którą poruszyłem na początku i na którą tow. Czapiński szczególny kładzie nacisk.

Czarna ofenzywa czarnego kleru i równie czarnej reakcyi **nie jest rzeczą małoważną.** Zebrane i zestawione przez tow. Czapińskiego fakta i przykłady mówią nam o tem jasno i wyraźnie.

Nasze własne spostrzeżenia i doświadczenia potwierdzają nam to samo.

Tak jest — „Czarna ofenzywa“ — to niebezpieczeństwo wcale nie małe!

Więc — jeżeli społeczeństwo uprzedzi zabiegi Rzymu, dążące do zawojowania przez Kościół państwa — czyja to będzie w pierwszym rzędzie zasługa?

W górę, towarzysze, Czapińskiego!

Niechże dalej stoi na straży przed wrogiem najgorszym, bo wojującym „słowem Bożem“, i niech wie, że pracę jego potrafiliśmy ocenić i zrozumieć!

K. F. Enpee.

będzie obowiązkiem nietylko metalowców, ale całej klasy robotniczej. Równocześnie zwrócono uwagę na obecny stan w Europie i żądano od delegatów Francyi i Niemiec, aby pilniej kontrolowali działalność rządu w kwestyi rozbrojenia. We Francyi mają posłowie socyalistyczni domagać się zredukowania wojska i zniesienia okupacyj wojskowych, gdyż one przyczyniają się do silnego naruszenia podstaw polityki pokojowej. W Niemczech zaś, robotnicy mają pilnie kontrolować uczciwość rządu przy przeprowadzaniu rozbrojenia i niszczyć wszelkie popędy militarne.

Uchwały konferencyi frankfurckiej mogą mieć silny wpływ na konferencyę genueńską i np. wycisnąć swe piętno na najbliższe ułożenie państw europejskich. **grs.**

KRONIKA

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCYI OKRĘGOWEJ PPS w Krakowie pomieścimy w najbliższym numerze.

PRZEDŁUŻENIE URZĘDOWANIA RAD MIEJSKICH. Według projektu opracowanego przez ministerstwo spraw wewnętrznych, a wniesionego już do Sejmu, wydziały powiatowe, Rady miejskie i magistraty, oraz Rady gminne i zarządy gminne, których okres wyborczy już upłynął lub upływa, winny sprawować swoje czynności do czasu objęcia urzędowania przez nowe organa, wybrane w ich miejsce na zasadzie nowych ordynacyj wyborczych, jakie uchwali Sejm ustawodawczy, nie dłużej jednak, niż do 1 czerwca 1922 r. O ile do tego czasu nie będzie można dokonać wyborów według nowych ordynacyj wyborczych, min. spraw wewn. może przedłużyć okres ich urzędowania, względnie może zarządzić wybory na podstawie dotychczas obowiązujących przepisów.

PODWYŻKA CZYNSZU. Z Warszawy donoszą: Podkomisya dla ustawy o ochronie lokatorów zaproponowała dla mieszkań do 4 poko: włącznie mnożnik 50, do 6 pokoi 60, powyżej 6 pokoi 80, dla lokalów handlowych i przemysłowych 100, dla suteren, poddaszy i mieszkań z jednej izby złożonej 25. W mnożniku tym będzie się mieścić również wliczenie 10 procent brutto czynszu właściciela kamienicy, składany na fundusz odbudowy w miastach nowych domów.

„RZECZYPOSPOLITEJ SPÓŁDZIELCZEJ", miesięcznika wydawanego przez Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywców ukazał się Nr. 3, Warszawa, Mokotów, ul. Grażyny. Zeszyt zawiera treść następującą: 1) Metoda kooperacyi St. Wojciechowski, 2) Stowarzyszenie narodów J. Kurnatowski, 3) Kronika ruchu spółdzielczego — Polska: ś. p. A. Szklennik, Z Tow. Kooperatystów, Zjazd delegatów rolniczych Kas spółdzielczych w Warszawie w dniu 31 stycznia b. r., Zjazd Walny Polskiego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Kredytowych w Warszawie w dn. 2 i 3 marca 1922 r. Zagranica: Rozwój ruchu spółdzielczego w Danii, Posiedzenie Komitetu Wykonawczego M. Z. Sp., Konferencya w sprawie Międzynarodowego Banku Spółdzielczego, Kongres Ligi Kooperatyw włoskich, Wywiad z Chińczykiem, Kooperacya obowiązującym przedmiotem w szkołach bułgarskich, 4) Kronika społeczna i gospodarcza, 5) Z piśmiennictwa, 6) Z prasy.

W NOWYM JORKU zapowiedziały związki zawodowe strejk z dniem 1 kwietnia. Zastrejkować ma 1 milion 600 tys. robotników.

KROWY MU SIĘ KŁANIAŁY! Jedna z amerykańskich gazet „Słowo Prawdy" opowiada następujący pyszny kawał o agitacyi jakiegoś prałata rzym.-kat. w amerykańskim kościele:

„W kościele rzym. kat. w Bayonne, N. J., znowu można było beczkę śmiechu nabrać. Oto niedawno mieliśmy szczęście słyszeć prałata dopiero z Polski przybyłego, a zaproszono go pewnikiem po to, aby niewiernych nawrócić. Niestety, mówił nam o Polsce z takiem obrzydzeniem, że aż „chłopi" pięście ściskali. Rzucał jadem na robotnika i chłopa polskiego, na rząd polski, na Naczelnika Piłsudskiego, a zachwalając przytem Moskali i Niemców, ponieważ te narody jak mówił, szanują swych kapłanów. W Polsce zaś powiedział, że krowy mają lepszy szacunek do księży niż ludzie. Bo pewnego razu, gdy się przechadzał przez łąkę, na której pasło się stado bydła, krowy gdy spostrzegły, że on ma kołnierzyk obrucony, schylały głowy aż do ziemi, a ludzie dziś przed kapłanem niechcą zdejmować czapki. — Naturalnie, takie porównanie nie bardzo się podobało słuchaczom, a jeden z śmielszych zwróciwszy głowę do kazalnicy, kazał ks. milczeć, mówiąc: jeżeli ci się krowy kłaniały, to dlatego, że myślały żeś by... my zaś oduczyliśmy się w wolnej Ameryce zginać karki, ale chcemy zdrowej nauki i pokrzepienia duchowego. Naturalnie za takie „cięcie" prałatowi, został ów śmiałek wyrzucony z kościoła, tymrazem bez parady, t. j. bez policyi".

Można sobie wyobrazić co tam kler wygaduje — jeżeli podobne głosy spotyka się w prasie amerykańskiej!

Wiadomości Księgarni Robotniczej

Warszawa, Wspólna 17, tel. 229-70.

Nakładem własnym wydaliśmy:

Zysław. Szydłem i kropidłem. — Serya druga. 350 mk.

Polecamy nowości:

Byron. Don Juan. Przekład E. Porębowicza. Wydanie nowe przerobione. 631 str. 3.360 mk.

Kalendarz Akademicki na 1922 rok. 350 mk.

Mechanik. Ilustrowany miesięcznik techniczny. Zeszyt II. Pierwszy zeszyt kolejowy. Luty 1922 r. 120 mk.

Miesięcznik Pracy. Zeszyt XII, Grudzień 1921 r. 225 mk.

Miesięcznik Statystyczny. T. IV. Zeszyt 4—6. 1320 mk.

Dr Reiss J. Problem treści w muzyce. Wyd. III. 360 mk.

Sieroszewski W. Pisma. T. 1. Nowele: Jesienią. Skradziony chłopak. Chajlach. W ofierze bogom. Czukcze. Dno nędzy. 840 mk.

Sieroszewski W. Pisma. T. II. Nowele: W matni. Jak Gryf Mostowski budował młyn. Powrót. — 1020 mk.

Sztrum de Sztrem E. Rozwój cen zbożowych na rynku polskim w latach 1920 i 1921. — 80 mk.

Niemojewski Andrzej. Bóg Jezus w świetle badań cudzych i własnych. Z 112 wizerunkami i rysunkami. 2000 mk.

Płynę ja, płynę...

Płynę ja, płynę
Poprzez głębinę
Wielkich wód;
Przy krwawej łunie
Łódź moja sunie
Szybko wprzód.

Wkoło mej łodzi
Jasny dzień wschodzi,
Znika mgła —
Gdzie spojrzę — wkoło
Życie wesołą
Piosnkę gra.

W świetlnej przestrzeni
Pełno czerwieni,
Życie wre;
W niemym zachwycie
Witam to życie,
Witam je!

Żadna go siła
Nie złamie zgniła,
Żadna moc;
Świat jarzmo zrzuci
I już nie wróci
Czarna moc. **Fr. Piętak.**

ROBOTNIK DRZEWNY

Z ŻYCIA ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W JAZOWSKU, koło Starego Sącza. Z inicyatywy Centralnego Związku robotników drzewnych w Krakowie, odbyło się tam zebranie zawodowe robotników drzewnych, zatrudnionych na tartaku i fabryce mebli z firmy „Ader", na którem tow. Papla z Bielska objaśnił robotnikom zadanie organizacyi, zaznaczając potrzebę oświatową wśród robotnika, jeśli chce dorównać z robotnikami innych miejscowości pod względem zarobków, traktowania itd.

Na powyższem zebraniu uchwalono wnieść do firmy żądanie: znieść aprowizacyę, ponieważ robotnicy mają swój konsum, zaś za dwieście marek (200) dziś wyżyć niepodobna — i względnie poprawić płacę robotnikom o 300 procent, na obecne zarobki, coby wynosiła od 600 do 1000 marek dziennie.

Przeprowadzono interwencyę u firmy w sprawie gwałcenia angielskiej soboty, zaś pertraktacye odbędą się około 30 marca br. w celu ostatecznego załatwienia powyższych żądań.

Będąc tam, stwierdzić muszę, jak zeznali naoczni świadkowie, że ciemnota i fanatyzm klerykalny jest bez granic, tak, że dziś jeszcze księdz zmusza ludzi za kartkami do spowiedzi, pokazuje palcami w kościele tego, który sobie w pości coś zanuci, a on się o tem dowie, nauczyciel za protekcyą, masła i jaj przyjmuje dzieci do szkoły! A tu w Bielsku pakują rodziców do kryminału, jak dzieci do szkoły nie wysyłają, czy mamy dwie Polski, czy więcej, że w każdej jest inaczej? Dzieci idą do szkoły boso, bo niema zaco kupić ubrania czy butów, jednem słowem nędza, ciemnota, brak kultury. I nikt inny, jak socyalizm musi to przełamać i pokazać robotnikom i chłopom w Jazowsku, że poprawa ich bytu i dnia jutrzejszego zależy od nich samych i konsekwentnie, nie patrząc na straszaki klerykalne, walczyć muszą z wszelkim wyzyskiem i fanatyzmem i niewolnictwem rzymskiem. Nikt się tu nie znachodzi, jak się mianują przedstawiciele chłopów, czy niby robotników z pod hasła narodowego, dźwignąć ten naród do oświaty, poprawy bytu, bo nie mają odwagi przeciw księdzu czy panu wystąpić, ale, jak socyaliści uprawią pole dla pracy społecznej, wnet się pokazują jaskółki różnego rodzaju Chadeków, czy NP-rowców i nie nie siejąc, chcą zbierać głosy robotnicze.

Niezadługo lud popędzi wszystkich zwodzicieli, bo wierzy, że co dobre i sprawiedliwe wiecznie będzie żyć. **J. P.**

DO ZARZĄDÓW WSZYSTKICH ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH! Ze względu na potrzebę zestawienia rachunkowego za rok 1921 wzywamy wszystkie oddziały do jaknajszybszego przysyłania obrachunków.

Również apelujemy do Zarządów wszystkich oddziałów, ażeby lojalnie wykonały uchwały plenarnego posiedzenia z dnia 10 i 11 grudnia z. r. **i zbierały składki** w myśl **Okólnika** rozesłanego, na głodujących w Rosyi.

Jeszcze raz przypominamy **o potrzebie przysyłania obliczeń co miesiąc**, a to ze względu na zbliżający się ogólno-państwowy Kongres Zjednoczenia robotników drzewnych, a prawo do wysłania delegatów na Kongres będą miały tylko te Oddziały, **które nie zalegają z obrachunkami** w myśl statutu 6 tygodni.

Towarzysze i Towarzyszki! Wzywamy Was do silnego zwarcia się około naszego Związku, gdyż obecny kryzys ekonomiczny, wzmagająca się reakcya, zamachy na 8-godzinny czas pracy, wymagają z naszej strony jak największej siły, celem zorganizowania oporu przeciw zamachom kapitalistycznym. To może nam dać tylko potężny Związek Centralny, oparty na zasadach walki klasowej.

A więc do szeregu! Wstępujcie do Centralnego Związku robotników drzewnych w Polsce.

Za Zarząd Centralny:

Kmiecik Michał, przew. **Jaroszewski Bol.**, sekr.

DO ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW WSZYSTKICH Zwraca się uwagę, że w regulaminach, rozsyłanych, zawierających uchwały plenarnego posiedzenia, zaszła pomyłka, a mianowicie z klasy III pozostaje dla grupy nie 6 mk., lecz 3 na wydatki administracyjne.

Za Zarząd Centralny: **Bol. Jaroszewski.**

Odpowiedzialny redaktor: **Bolesław Jaroszewski**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.